

Jarosław Iwaszkiewicz

Wydanie zupełne "Króla-Ducha"

Colloquia Litteraria 2/19, 151-157

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JAROSŁAW IWASZKIEWICZ

WYDANIE ZUPEŁNE *KRÓLA-DUCHA**

Juliusz Słowacki. *Król-Duch. Wydanie zupełne, komentowane*. Ułożył i komentarzem opatrzył Jan Gw. Pawlikowski. Brzmienie tekstów z rękopisów ustalił Michał Pawlikowski, Lwów, H. Altenberg, 1925. Tom I: *Teksty*. Str. VIII i 608. Tom II: *Komentarz*. Str. VIII i 492 i tabl. VIII.

Przed rokiem prawie w tym miejscu słowami pełnymi uznania powitaliśmy pierwszy zeszyt pomnikowego wydania *Króla-Ducha* i omówiliśmy obszernie znaczenie podjętej przez Pawlikowskich pracy¹. W duszy nie spodziewaliśmy się, aby wydawnictwo to – tak trudne – skończone było w terminie z góry zapowiedzianym. (Wszak na dokończenie pism Norwida czekamy kilkanaście lat)². A jednak *Król-Duch* ukazał się całkowicie.

Hańba zaprzepaszczenia najważniejszej spuścizny po jednym z największych romantyków świata została po części zmyta dzięki indywidualnemu wysiłkowi J.Gw. Pawlikowskiego. Nie wahał się on przedsięwziąć trudu przewyższającego zda się ludzkie siły, aby rozplątać niezmiernie skomplikowany węzeł, zagadnienie bowiem rękopisu *Króla-Ducha* – to chyba najbardziej złożone zadanie, jakie kiedykolwiek czekało na wydawcę rękopisów pośmiertnych. Pawlikowskiemu

* Pierwodruk: „Wiadomości Literackie” 1925, nr 39, s. 3.

¹ Mowa o artykule: Jarosław Iwaszkiewicz, *Pomnikowe wydanie «Króla Duchy»*, dz.cyt.

² Mowa o edycji *Pism zebranych* Cypriana Norwida zainicjowanej przez Zenona Przesmyckiego w 1911 r., która nie została ukończona (ukazały się cztery z ośmiu planowanych tomów). Pierwsze pełne wydanie *Pism wszystkich* Norwida ukazało się w latach 1971–1976 r. w oprac. Juliusza Wiktora Gomulickiego.

pozwała na prawdziwe wynalazki jego głębokie życie się ze światem duchowym ostatnich lat Słowackiego i wielka intuicja. Najważniejszą, moim zdaniem, pracą jest ustalenie tzw. tekstów głównych z wielką rozwagą i ostrożnością, nieraz z wielkimi trudnościami (np. pieśń 1 rapsodu III lub pieśń 1 rapsodu IV). Teksty te – to podstawa pod przyszłe wydanie popularne poematu Słowackiego. Ustalenie przynależności odmian i ich systematyczne zgrupowanie – to druga nie mniej ważna praca, o pierwszorzędym znaczeniu dla analityka psychologii twórczości Słowackiego.

Nowe zeszyty nie dorzuciły nic nowego pod względem metody i komentarzy, gdyż zasadniczo kwestia ta była postawiona i rozstrzygnięta w zeszycie pierwszym. Ostatnia seria przynosi jednak reprodukcje ośmiu wybranych stron manuskryptu, unaoczniając i czyniąc bardziej namacalnymi trudności odczytania rękopisu. Najlepsze opisy nie zastąpią takich reprodukcji, które pozwalają należycie ocenić ogrom pracy Pawlikowskich i niezapomnianą ich zasługę.

Jeżeliśmy w zeszłym roku mieli niejaki zastrzeżenia co do pokutującego jeszcze tu i ówdzie u Pawlikowskiego symbolicznego, a raczej alegorycznego pojmowania *Króla-Ducha*, to się te zastrzeżenia prawie całkowicie rozwiały. „Z całą ciekawością czekamy dalszych zeszytów, jak sobie z tą tezą poradzi Pawlikowski w następnych rapsodach”³ – pisaliśmy po przeczytaniu komentarzy końcowych do rapsodu I. Otóż, o ile śmiem twierdzić, teza ta, tzn. paralela pomiędzy każdym rapsodem a pewnym okresem życia Słowackiego, w dalszych rapsodach została zatarta i zaniedbana, znajdując na swe poparcie dość nikłe argumenty. Jeżeli coś nas tym razem głębiej zastanowiło, to pewnego rodzaju chwiejność. Oto nie wydaje się nam jasne, jaki konkretny cel powodował Pawlikowskim w jego wydawnictwie. Czy chodziło mu o ściśle mniej więcej odzwierciedlenie rękopisu *in crudo*⁴ i podanie do ręki przyszłym komentatorom książki, która by ten rękopis odtwarzała, czy też danie szerokim masom publiczności czytelnego tekstu *Króla-Ducha*. Wszystko oczywiście przemawia za pierwszym.

³ Jarosław Iwaszkiewicz, *Pomnikowe wydanie «Króla Ducha»*, dz.cyt.

⁴ *in crudo* – łac. w stanie surowym, pierwotnym.

Niezrozumiała jednak wobec tego jest staranność, z jaką Pawlikowski usiłuje wewnątrz niewykończonych rapsodów, a zwłaszcza odmian, które siłą rzeczy są nieuporządkowanymi fragmentami, wprowadzić pewien porządek logiczny. Niestety, Pawlikowski odziedziczył jeszcze po Małeckim – w drobnej oczywiście mierze – pęd do *l o - g i c z n e g o* traktowania tekstu odmian i czasami dosyć nieostrożnie przetasowuje je, przekreśla i poprawia. Przy tym logika ta nie zawsze jest uzasadniona, tak że czasem mamy wrażenie dowolności, przy której jednak czytelnik jest zawsze poinformowany o dosłownym brzemieniu rękopisu.

Że nie jest to zarzut gołosłowny, weźmy dwa przykłady. W odmianie 216 np., w. 9–11, czytamy:

O! wy sny dawne, w których się przyśniła
Ludowi-Bogu na przyszłość grożąca
Antychrystowa potęga i siła...⁵

Przy czym w odnośniku znajdujemy uwagę: „w rękopisie stoi (błędnie): Ludowi Boga – na przyszłość grożąca”⁶. W komentarzu ani w *Układzie odmian* nie znajdujemy nic absolutnie na potwierdzenie owego lakonicznego „błędnie”. A przecież myśl, wyrażona w rękopisie, jest bardzo jasna: sny, w których się przyśniła potęga Antychrysta, grożąca w przyszłości ludowi Boga, wybranemu ludowi = Polsce. Co znaczy poprawka Pawlikowskiego, i dlaczego ją uczynił? Czy „Lud-Bóg” to jedno pojęcie jak „Król-Duch”? Czy też sny przyśniły się całemu ludowi? Snami w tym wypadku nazywa Słowacki widzenia stanowiące treść poematu. A zatem cały lud jest opowiadaczem *Król-Ducha*? Koncepcja nowa. Ale przyznam się, że poprawka zaciemnia tekst, który w brzmieniu rękopisu jest zupełnie jasny.

Drugi przykład – odmiana 37. Wydawca skreśla tu jedną strofę pomiędzy 13 a 14 swego wydania. M.in. powodem tego skreślenia jest to, że „strofa 14 (w rękopisie 15) nawiązuje bezpośrednio do strofy 13”⁷.

⁵ Juliusz Słowacki, dz.cyt., t. 1, s. 546.

⁶ Tamże.

⁷ Juliusz Słowacki, dz.cyt., t. 2, s. 69.

Twierdzenie to jest zupełnie bezpodstawne, i właśnie, gdy się tę odmianę czyta, zwłaszcza „na świeżo”, razi w tym miejscu luka, którą wyłączona strofa, acz miała być zapewne przez Słowackiego zastąpiona inną, w każdym razie zapelnia. Strofa 12 i 13 głosi mianowicie, że: „bywało”, „kapłan pieje”, „kaplica pełna ludu”⁸, „kniaziowie idą”, „lud ganki obsiada”, „słucha”, „czasem osoby staną”, „słychać pieśni”, „widać mary”⁹. Obie strofy napisane są w *praesens historicum*, użytym dla oznaczenia czynności częstotliwej, zależnym od początkowego „bywało”. Natomiast strofa 14 (w rękopisie 15) rozpoczyna od zdecydowanego czasu przeszłego: „w środku siedzieli” (oczywiście r a z siedzieli) i „guślarz śpiewał”¹⁰. Skok ten pomiędzy użyciem dwóch czasów wypełnia doskonale strofa skreślona: „Na takiej uczcie (jakie „bywało” itd.) r a z¹¹ Ziemomysłowi śpiewano”¹². Strofa ta dla ciągłości tej odmiany jest konieczna i mimo pewnych powtórzeń skreślona jest zupełnie dowolnie i niepotrzebnie, tym bardziej, że znajdujemy ją także w równoległej odmianie 38.

Być może, że takie i tym podobne błędy są wynikiem racjonalistycznego mimo wszystko stosunku Pawlikowskiego do poematu Słowackiego. Pawlikowski, walcząc o psychologiczność *Króla-Ducha*, zaniedbuje kompletnie najważniejszą stronę jego, mianowicie – artystyczność. Z tego względu wartości formalne tego genialnego utworu są podkreślone za mało, a częstokroć całkowicie pominięte. Spotykamy się tu nieraz z wyraźnym lekceważeniem pewnych ustępów artystycznych, jak np. wstępu do *Księgi legend*, o którym dwukrotnie powiada Pawlikowski, że „nie posiada pierwszorzędných zalet poetyckich”¹³. Tymczasem wstęp ten zawiera szereg przedziwnej piękności i śmiałości obrazów, z których jeden wystarcza na okupienie całego wstępu, np. ten:

⁸ Cyt. w oryg.: „kaplice pełne ludu”.

⁹ Juliusz Słowacki, dz.cyt., t. 1, s. 276.

¹⁰ Tamże, s. 277.

¹¹ Wyróżnienie Jarosława Iwaszkiewicza.

¹² Juliusz Słowacki, dz.cyt., t. 1, s. 291.

¹³ Tamże, t. 2, s. 296.

Świat cały w strachu – wieściach – Atlantyda
Herkulesowi z rąk pierzchła jak dusza;¹⁴.

Tak samo obca zdaje się być Pawlikowskiemu dziedziina zewnętrznej formy poetyckiej, po prostu wiersza. Skoro Słowacki np. przedsięwbrał dla celów, jak to sam Pawlikowski powiada, „czysto formalnych, artystycznych”¹⁵ poddawanie pewnej formie periodycznej szeregu fragmentów z różnych rapsodów, widać, jaką wagę do kształtu poematu przykładał. To samo tyczy się wersji tercynowch, o wierszach nierównych itp. Bogactwo i różnorodność tych form, pokrewieństwo ich z dawniej przez Słowackiego używanymi (np. muzyczna bliskość odmiany 79 i monologu Grabca w akcie I *Balladyny*), wreszcie kwestia rymu – nie są to kwestie do pogardzenia. Że są one jednak najzupełniej obce J.Gw. Pawlikowskiemu, świadczy komentarz do w. 102 pieśni i rapsodu III. „Spotykamy tu znowu używane często przez Słowackiego dla silniejszego podkreślenia myśli powtórzenie tej samej zgłoski [...]”¹⁶. Oczywiście chodzi tu o zjawisko „aliteracji”, częste bynajmniej nie tylko u Słowackiego, pilnego czytelnika *Eddy*, której wersyfikacja całkowicie jest oparta na aliteracji.

Wszystko to uwagi drobne – i na marginesie – wielkiego dzieła dokonanego przez wydawcę i owocu długoletniej i wielkiej pracy. Sądzę, że mimo podziwu i wdzięczności, jaką odczuwa każdy za uprzyśtępnienie czytelnictwu największego poematu polskiego, podobne drobne uwagi przyczynić się mogą do udoskonalenia przyszłych wydań *Króla-Ducha*.

Tak np. w komentarzach niedostatecznie, moim zdaniem, uwzględniono elementy składowe fabuły *Króla-Ducha*, na którą składają się jeszcze inne rzeczy, prócz zajmującej głównie Pawlikowskiego nauki genezyjskiej. Uwzględniając z konieczności pierwiastek historyczny, za mało mówi on o śmiałości w jego „przetworzeniu” i dowolnym operowaniu nim nie tyle może dla celów historiozoficznych, ile dla celów artystycznych. Mało słyszymy o elementach magii, które weszły wszak do postaci Pychy i całej jej akcji („kradzież ducha”, „czarowanie

¹⁴ Tamże, t. 1, s. 274.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże, t. 2, s. 164.

na górze Zober”). Nie słyszymy o bajce ludowej, która jednak na pieśni 3 rapsodu III tak mocne wycisnęła piętno, iż Słowacki zachował znany powszechnie zakaz brania czegokolwiek w uśpionym królestwie, nawet „pawiego pióra”, chociaż na akcję poematu, w przeciwieństwie do bajki, zakaz ten nie ma najmniejszego wpływu.

W końcu, jeżeli już sobie pozwoliłem z dowolnością poety w poprzednim moim artykule („Wiadomości”, nr 47) mówić o odczuwanej przeze mnie tożsamości dwóch postaci niewieścich w rapsodzie I¹⁷, to tutaj wspomnę o moim wrażeniu dotyczącym odmian 275 i 277. Otóż, mimo iż wszystko zdaje się świadczyć o tym, że mowa jest w nich o księciu Michale Twerskim¹⁸, zawsze wyobrażałem sobie, czytając je, Henryka Pobożnego¹⁹. Jasny wtedy staje się ustęp: „straszny [...] ten, co nad popiołem / Miast p o l s k i c h²⁰ stawał jak ogień czerwony / I z a c h w i a ł²¹ [...] Mogołem”²², a także owa katedra i pieśń łacińska *Stella matutina*²³ w drugiej odmianie²⁴. A w matce zbołalej wolej mi widzieć św. Jadwigę²⁵ niż kniahinię Annę²⁶. Słowo „katy”

¹⁷ Mowa o dwóch postaciach mistycznych opisanych przez Słowackiego w *Królu-Duchu* jako: „umiłowana odtąd i na wieki” (rapsod I, pieśń I, strofa IX) oraz „pani któregoś z ludów północy” (rapsod I, pieśń I, strofa XVI).

¹⁸ Michał Twerski – właśc. Michał Jarosławicz (1271–1318) – książę twerski w latach 1285–1318, wielki książę włodzimierski w latach 1304–1318, uznany za świętego cerkwi prawosławnej w 1677 r.

¹⁹ Henryk Pobożny (1196/1207–1241) – książę śląski, krakowski i wielkopolski w latach 1238–1241; w 1239 r. odzyskał Santok, rozbijając wojska brandenburskie; inicjator sprowadzenia do Polski zakonu franciszkanów; zginął pod Legnicą w walce z Tatarami.

²⁰ Wyróżnienie Jarosława Iwaszkiewicza.

²¹ Wyróżnienie Jarosława Iwaszkiewicza.

²² Juliusz Słowacki, dz.cyt., t. 1, s. 583.

Mogoł – dawny tytuł władców pochodzenia turecko-mongolskiego panujących w Indiach.

²³ *Stella matutina* – łac. Gwiazda zaranna.

²⁴ Juliusz Słowacki, dz.cyt., t. 1, s. 585.

²⁵ Jadwiga Śląska (1178/1180–1243) – księżna śląska, matka Henryka Pobożnego; kanonizowana w 1267 r. i uznana za patronkę Śląska oraz całej Polski.

²⁶ Anna Kaszyńska (ok. 1280–1368) – żona Michała Twerskiego; kanonizowana w 1650 r.

w strofie 1 odmiany 277 zdaje się mieć znaczenie przenośni, w każdym razie nie Tatarów katujących Michała – wyraźnie świadczy o tym w. 5 i 6 strofy ostatniej: „Mniszki [...] śpiewem zwyciężyły kata”²⁷. Wyobrażenie o Henryku Pobożnym do nas, dziedziców dzieł Matejki i Wyspiańskiego, przemawia bliżej i głębiej. A właśnie *Król-Duch* jest taką kopalnią, w której każde pokolenie znajdować może bliższe sobie, odpowiadające epoce momenty.

²⁷ Juliusz Słowacki, dz.cyt., t. 1, s. 585.